

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoowski

Nr. 325

Poznań, piątek dnia 18 lipca 1930

Rok XXV

Gen. Konarzewski kierownikiem min. spraw wojskowych

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) — W dn. 14 bm. została podpisana nominacja I wicemin. spraw wojsk. gen. Daniela Konarzewskiego na stanowisko kierownika min. spraw wojsk.

Nominacja ta została podpisana na czas urlopu Piłsudskiego, podobnie jak to miało miejsce podczas wyjazdu jego do Rumunii. (w)

Tępienie nadużyć

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Sejmowa komisja do spraw budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie postanowiła 23 bm. w przeciągu 2—3 dni przeprowadzić badania na miejscu. (w)

B. B. znów utraciło 3 mandaty

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) — W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Głównej komisji wyborczej w celu ustalenia podziału mandatów z listy państwowej na skutek zmian, jakie zaszły po wyborach dodatkowych.

Komisja unieważni 3 mandaty BB — Kozłowskiego, Birkenmayera i Eliasza Kirschbrauna.

Ponieważ w BB było 2 posłów Żydów — Wiślicki z Wołynia i Kirschbraun z listy państwowej, a mandaty obu zostały unieważnione, obecnie nie będzie już w BB żadnego posła Żyda. (w)

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” ogłasza rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości o zmianie rozporządzeń o lichwie pieniężnej.

Rozporządzenie to ustanawia jako maximum korzyści z oprocentowania 11 proc. rocznie. (w)

Zajęcie w Izbie gmin

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.) Dziś doszło w Izbie Gmin do niebywałych awantur, charakterystycznych dla jedności partii pracy. Mianowicie poseł Brockway, należący do lewego skrzydła partii rządowej, protestował energicznie przeciwko ograniczeniu przez Mac Donalda dyskusji nad położeniem w Indiach. Mówca oświadczył, że w Indiach znajduje się w więzieniach przeszło 5000 mężczyzn i kobiet bez nadziei uwolnienia ich sprawy. Mac Donald zaprzeczył w bardzo energicznych słowach twierdzeniu mówcy. Mimo oświadczenia premiera i wezwania przewodniczącego Izby, Brockway nie chciał opuścić trybuny, wobec czego wykluczono go z posiedzenia. Za wykluczeniem opowiedziały się wszystkie partie, za wyjątkiem około 20 członków lewego skrzydła Partii Pracy.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, poseł Beckett, również członek partii rządowej, wykrzykując „hańba!”, wziął na ramię wielkie złote berło, leżące na stole przewodniczącego, i usiłował je wynieść, co wywołało ogromne wzburzenie.

Kilku posłów odebrało berło Beckettowi, którego również wykluczono z posiedzenia wszystkimi głosami przeciwko czterem.

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.) W powyższej sprawie należy zaznaczyć, że według regulaminu Izba może prawomocnie obradować tylko wówczas, gdy buława przewodniczącego leży na stole. Buława ta nie była przemocą usuwana z Izby od czasów Cromwella.

Przed decyzją Reichstagu

Głosowanie nad wnioskiem nieufności dla rządu Rzeszy odbędzie się dziś w godzinach przedpołudniowych

Berlin, 17. 7. (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna w Niemczech nadal jest niewyjaśniona.

Kancelarz Bruening przyjął przedstawicieli niemiecko - narodowej partii ludowej, Hugenerga i Oberföhrena, lecz na konferencji tej, na którą wezwano również ministra finansów, pozytywnego wyniku nie osiągnięto. Nacjonalisci domagali się interwencji kancelarza w centrowej frakcji sejmiku pruskiego, jednakże Bruening na to się nie zgodził.

Losy Reichstagu rozstrzygną się prawdopodobnie jutro około godziny 10.30, w którym to czasie powinno się odbyć głosowanie nad socjalistycznym wnioskiem o votum nieufności. O losach tego wniosku nie można powiedzieć nic konkretnego. W kuluarach parlamentarnych mówi się, że około 28 posłów, reprezentujących rolnictwo niemiecko - narodowej partii ludowej, będzie głosowało przeciwko wnioskowi socjalistycznemu, a więc wbrew decyzji swej partii.

Berlin, 17. 7. (PAT.) — Dzisiejszy „Dziennik Ustaw Rzeszy” podaje zarządzenia podatkowe, wydane na podstawie par. 48 konstytucji Rzeszy.

Pierwsze zarządzenie dotyczy dani urzędniczej, wynoszącej 2 i pół proc. od dochodu. Punkt 2 rozporządzenia przewiduje 5 proc. dodatku do podatku dochodowego, do którego zobowiązani

są wszyscy, których dochody w r. 1929 wynosiły ponad 8.000 mk. Trzeci punkt nakłada podatek w wysokości 10 proc. na nieżonatych, których dochody miesięczne wynoszą nie mniej niż 220 mk.

Inne rozporządzenie upoważnia samorządy do pobierania podatku obywatelskiego od osób zamieszkałych w danej miejscowości powyżej lat 20. Wysokość tego podatku ma być oznaczana przez samorządy.

Berlin, 17. 7. (PAT.) Słownie do zapowiedzi pos. Breitscheida na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu, frakcja socjal-demokratyczna zgłosiła dwa wnioski: 1-szy domaga się wyrażenia votum nieufności rządowi Rzeszy, a 2-gi odrzucenia rozporządzenia podatkowego, ogłoszonego dziś na podstawie par. 48 konstytucji Rzeszy.

Berlin, 17. 7. (PAT.) W Reichstagu bardzo żywo omawiany jest fakt, że opublikowany dziś dekret o podatkach podpisany został przez prezydenta Hindenburga, kancelarza Brueninga i min. finansów Dietricha, podczas gdy regulamin gabinetu Rzeszy przewiduje dla dekretu podpis min. spraw wewn., który zarządza publikacją odpowiedniego dekretu i powiadamia o tem Reichstag.

Ministrem spraw wewn. Rzeszy jest obecnie dr. Wirth.

Odpowiedź Węgier na memorjał Brianda

Rząd węgierski domaga się przeprowadzenia w przyszłości rewizji granic oraz wysuwa kwestję mniejszości narodowych

Budapeszt, 17. 7. (PAT.) Odpowiedź Węgier na memorjał Brianda:

Rząd węgierski uważa za rzecz zasadniczą, aby idea zupełnej suwerenności i całkowitej równości poszczególnych państw była postawiona przy stworzeniu unii w ten sposób, by z chwilą powstania unii wszystkie nierówności, które jako konsekwencje pewnych wypadków krepują niektóre państwa i naruszają ich suwerenność, zostały zniesione. Rząd węgierski przyjmie bez wahania wysuniętą w memorjale zasadę, że unia europejska nie może osłabić autorytetu Ligi Narodów. Natomiast rząd ten uważa, że unia federalna powinna by zapełnić pewne luki w statucie Ligi Narodów.

Aczkolwiek rząd węgierski zdaje sobie sprawę z tego, że projektowana konferencja nie będzie się zajmowała rewizją traktatów, nie może się jednak zgodzić na takie załatwienie zagadnienia, któreby wykluczyło możliwość rewizji w przyszłości. Należałoby wyznaczyć w ramach owej organizacji, albo też poza nią, środki dla rozwiązania nieporozumień innej natury niż prawnej, nawet zagadnień państwowych trudniejszych, które mogą stać przed państwami, należącymi do federacji. Rząd węgierski z przyjemnością stwierdza, że memorjał Brianda dąży do uniknięcia przewagi jakiegokolwiek państwa.

Rząd węgierski nie może się powstrzymać od poruszenia kwestii mniejszości narodowych, które interesują Węgry więcej, niż jakiegokolwiek inne państwo. Rząd węgierski całkowicie uznaje zasadę, wyrażoną w memorjale, że federacja europejska nie będzie powołana do rozpatrywania zagadnień, leżących w kompetencji Ligi Narodów. To też rząd węgierski poruszył sprawę mniejszości jedynie w celu zwrócenia uwagi na to żywotne zagadnienie, które, jeżeli nie będzie załatwione w sposób zadowalniający, będzie jednym z

największych przeszkód dla pacyfistycznych umysłów na kontynencie Europy i osiągnięcia zamierzonego celu.

Ponieważ sprawy, związane z niektórymi częściami Europy, między innymi z półwyspem bałkańskim, specjalnie interesują Węgry, rząd węgierski pragnąłby, aby unia ogarnęła również Turcję, z którą Węgry związane są tradycyjną przyjaźnią.

Zważywszy, że wymienione zagadnienia postawić ją mogą przed szeregiem dalszych zadań, rząd węgierski przypuszcza, że należałoby może powrócić do koncepcji, powziętych w Genewie we wrześniu ub. roku, t. j. najpierw zorganizować współpracę w dziedzinie ekonomicznej. Światowy kryzys gospodarczy ciąży specjalnie nad Europą, która nie podniosła się jeszcze całkowicie po wojnie. Wobec tego najpilniejszym zagadnieniem wydaje się odrodzenie gospodarcze. Z drugiej strony rząd węgierski jest przekonany, że zrozumienie współpracy w dziedzinie ekonomicznej stworzyłoby pomyślną atmosferę dla rozwiązania zagadnień politycznych.

Konferencja w sprawie potrzeb ziemi wileńskiej

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) — W początkach września ma się odbyć na Zamku konferencja w sprawie potrzeb Ziemi Wileńskiej. Konferencja będzie analogiczna do konferencji dotyczącej spraw Pomorza.

Referować będzie prof. Zawadzki. (w)

Protest metropolity moskiewskiego

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Metropolita moskiewski Sergiusz wysłał do warszawskiego metropolity Dionizego

go pismo, w którym uważa tworzenie prawosławnej cerkwi autokefalicznej w Polsce za nieprawne.

O autokefalii może decydować jedynie patriarcha i sobór moskiewski. (w)

Trzy dni w Kopenhadze

Wycieczka dziennikarzy polskich do stolicy Danii

(Od własnego korespondenta)

Kopenhaga, w lipcu.

Jeszcze nie zdążyliśmy rozgościć się na dobre, gdy do hotelu „Cosmopolite”, w którym przygotowano dla nas pokoje, przyniesiono popołudniowe wydania miejscowych dzienników, zawierające fotografie naszą, zdjętą w chwili opuszczania pokładu „Pułaskiego”, oraz dłuższe notatki o „Det polske Pressebesøg”. Jeden z naszych kolegów, Czarniecki, przedstawiciel socjalistycznego „Robotnika”, zapytany przez duńskich reporterów, czy słynny nasz wódz nie był przypadkiem jego przodkiem, przyznał się do tej koligacji, choć, jak wypada na socjalistę, dość skromnie. Rezultat był taki, że gazeta „Extrabladet” zdobyła sensację. Grubemi głoskami oznajmiono Duńczykom, że do Kopenhagi przybył potomek hetmana Czarnieckiego, zdobywcy Golyngi.

Po takim „intermezzo” znaleźliśmy się w pięknych salonach poselstwa, gdzie pani ministrowa Michałowska podejmowała nas nader uprzejmie herbatą i sandwiczami. Przyjęcie zakończyło fotografią, którą następnego dnia obejrzelśmy w „Politeken”, jeżeli już nie największym, to w każdym razie najpoważniejszym piśmie duńskim.

Pierwszy wieczór w Kopenhadze spędziliśmy pod opieką p. dr. H. F. Ulrichsena, prezesa miejscowego towarzystwa duńsko - polskiego, który wraz z małżonką nie szczędził trudów i kosztów, aby nas jaknajlepiej podjąć. Kolacja w słynnej restauracji „Wivel”, wśród kryształowych żyrandoli, puszystych dywanów, bogatych złoceń i pięknych kwiatów, nastroiła wszystkich jaknajlepiej, tak, iż nie bacząc na zmęczenie, gremjalnie oddano się studjom nad nocnym życiem Kopenhagi, która w Skandynawji ma ustaloną reputację „wesłego miasta” i jest stolicą nie tylko dla Duńczyków, lecz również dla pobliskich mieszkańców południowych prowincji Szwecji, dla których Sztokholm jest zbyt odległy i może zbyt purytański.

Na ulicach Kopenhagi jest jasno jeszcze o godzinie 9.30; prawdziwe „białe noce”. Na bulwarach, zwłaszcza w okolicach parku rozrywkowego „Tivoli”, ruch wzmógł się. Olbrzymia ilość rowerzystów wcale nie tamuje ruchu samochodowego. Ogólna dyscyplina i znajomość prawideł komunikacji ulicznej nie dopuszczają wypadków, które, mimo znacznej szybkości, rozwijanej na ulicach przez pojazdy, są w Kopenhadze bardzo rzadkie.

Przy 800 tys. ludności Kopenhaga posiada przeszło 300 tys. rowerów. Linje tramwajowe zdaje się są mniej liczne aniżeli w takiej Warszawie, a linja autobusowa, biegnąca przez całe miasto, jest tylko jedna.

Wszędzie roi się od jasnych blondynów, mężczyzn, kobiet i dzieci. Silny brunet zwraca prawie ogólną uwagę. Ludzie ubrani są skromnie, ale dostatnio. Nie widzi się luksusowych strojów damskich i zbytowych samochodów, natomiast bardzo wiele czystych i jasnych ubrań oraz liczne tanie samochody amerykańskie i francuskie. Dobrobyt Danii nie jest przywilejem pewnej nielicznej warstwy, lecz całego społeczeństwa.

Zdaje się, że w Kopenhadze nie ma sklepów tylko w gmachach historycz-

nych i rządowych. Co krok spotyka się wystawy, rzęsiście oświetlone do późnej nocy. Tylko w sklepach luksusowych towary na wystawie nie są oznaczone kartkami z ceną. Uderza wielka ilość kostiumów i płaszczyznowych kąpielowych. Niema bowiem Duńczyka, któryby nie korzystał z bliskości morza, otaczającego Danję ze wszystkich stron. Często są również sklepy z rybami, gdzie obecnie, w sezonie, nabywać można, rzadki w Polsce przysmak, wielkie homary.

Kopenhaga, mniejsza liczebnie od Warszawy, jest nadzwyczaj rozległa. Świetne, asfaltowane ulice i liczne środki komunikacji zezwalają na mieszkanie w dużej odległości od miejsca pracy. Przedmieścia miasta toną w zieleni drzew i trawników. Przed każdym domem jest choćby najmniejszy ale bardzo starannie utrzymany ogródek, pełen kwiatów, zwłaszcza róż we wszystkich odmianach.

Piękność i schludność prywatnych domów duńskich podziwialiśmy drugiego dnia naszego pobytu w Kopenhadze, gdy autokarem wyruszyliśmy wzdłuż t zw. „Duńskiej Riwieri” na zwiedzenie zamków królewskich, wielkiej mleczarni i wzorowego gospodarstwa rolnego.

Droga z Kopenhagi do Helsingør, mierząca 44 kilometry, jest nieprzerwaną wstęgą asfaltu, biegnącą brzegiem morza wśród willi, pałaców i hoteli. Z okazji niedzieli przy każdym domu powiewała na maszcie duńska bandera, biały krzyż na czerwonym polu. Rozmiary prawie wszystkich willi są skromne ale każda z nich wygląda nadzwyczaj miło i przytulnie. Dachy willi kryte są ciemną, mocno glazurowaną dachówką, która w słońcu silnie błyszczy.

W Helsingør znajduje się wspaniały, dumny zamek renesansowy, Kronborg. Na wałach, stoją pokryte grynspanem armaty, które niegdyś groziły Szwecji i tym statkom, które, przebywając Sund, nie chciały płacić cła. W pobliskim parku „Marienlyst” (rozkosz Marji) ustawiono pamiątkowy kamień, który popularnie zwie się grobem Hamleta, choć królówie duński tego imienia istniał tylko w fantazji Szekspira. Mimo to turyści pilnie pielgrzymują do tego „grobu”.

Drugi zamek królewski, oglądany przez nas, Fredensborg, położony w pięknym parku, odznacza się tem, że za króla duńskiego Chrystjana IX był częstym miejscem spotkania europejskich głów koronowanych, trzeci zaś, Frederiksberg, położony wspaniale nad jeziorem, zawiera muzeum historii duńskiej. W pobliżu tego zamku, w Hillerød, zatrzymaliśmy się w państwowej mleczarni doświadczalnej, gdzie dziennie przetwarzają się 13 tys. litrów mleka i opracowuje instrukcje dla wszystkich duńskich mleczarni spółdzielczych i prywatnych, w liczbie około 2 tys. W mleczarni doświadczalnej znajduje się na praktyce rodak nasz, p. Wufk. Ucieszyliśmy się wszyscy, gdy w laboratorium znaleźliśmy na jednym ze stołów polską książkę o mleczarstwie prof. Serkowskiego. P. Wufk był, niestety, nieobecny.

Pod wieczór znowu znaleźliśmy się w Kopenhadze, gdzie czekało nas zwie-

dzenie „Tivoli”, ogrodu rozrywkowego, dymy wszystkich mieszkańców Kopenhagi. Wśród barwnej iluminacji tysiączne tłumy bawiły się spokojnie, bardzo kulturalnie. Nawet katarynki poszczególnych karuzeli dbały o „piano”. Rozrywką są przeważnie urządzone pod go-

łem niebem koncerty, występy akrobatów i pantonimy taneczne. Ludzie słuchają i patrzą z dużym nabożeństwem. Nieodzwonne kioski z grami hazardowymi i różnymi kołami szczęścia umieszczone są dyskretnie na uboczu.

F o b.

Obrady unji międzyparlamentarnej

Przedstawiciel Belgji wypowiedział się przeciwko rozbrojeniu wojskowemu

Londyn, 17. 7. (PAT.) W dalszym ciągu obrad konferencji unji międzyparlamentarnej przedstawiciel Belgji, Lafontaine, oświadczył, że rozbrojenie wojskowe nie wydaje się rzeczą możliwą, dopóki nie nastąpi rozbrojenie moralne i narodowe.

Przedstawiciel Niemiec, Hohl, mówił optymistycznie o podstawowej idei memorjału Brianda, podkreślił jednak niebezpieczeństwo wywołania antagonizmu pomiędzy kontynentami. Mówca zapytuje, czy projekt federacji obejmuje tylko Europę i zaznacza, że pokój całego świata jest niemniej ważny niż pokój Europy. Traktaty, zawarte przez państwa zwyciężone z innymi państwami, powinny być zwołane, o ile kryje się w nich jaka niesprawiedliwość. Jest rzeczą niemożliwą, aby Wielka Brytania nie miała należeć do federacji, w której tak ona, jak i dominja będą waż-

nym elementem, działającym w kierunku ustalenia pokoju światowego.

Londyn, 17. 7. (PAT.) W czasie plenarnego posiedzenia konferencji unji parlamentarnej przedstawiciel Rumunii, Stefan Pop, dał wyraz zadowoleniu z powodu układów w sprawie reparacji, zawartych w Hadze i Paryżu. Układy usunęły przyczyny ewentualnych nieporozumień międzynarodowych. Rumunja, mówił p. Pop, poświęci dla sprawy pokoju wszystko, prócz honoru.

Londyn, 17. 7. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu unji międzyparlamentarnej przemawiał również delegat Czechosłowacji, Medinger, dając wyraz zaufania do autorytetu Ligi Narodów. Medinger zaznaczył jednak, że Liga Narodów nie powinna się uchylać od załatwiania poważnych spraw, o ile prace jej mają być skuteczne.

Prasa francuska o polityce Niemiec

Paryż, 17. 7. (PAT.) „Czego chcą Niemcy?” — oto pytanie, które stawia cała wczorajsza i dzisiejsza prasa, komentując odpowiedź niemiecką na memorjał Brianda oraz list marszałka Hindenburga do prezesa pruskiej Rady ministrów.

„L'Oeuvre” ubolewa nad tem, że w tym samym dniu, w którym wręczona została Francji nota Niemiec, utrzymująca w tonie poważnym i umiarkowanym, prezydent Rzeszy wystąpił po stronie nacjonalistów, biorąc w obronę hitlerowców. „Niemcy grzeją i chłodzą równocześnie”, — oświadcza w zakończeniu autor artykułu p. Barde.

Z całej prasy francuskiej odpowiedź Niemiec jest zadowalająca jedynie chy-

ba dla „Volonté”. Organy nacjonalistyczne wykazują natomiast silny niepokój i wielkie niezadowolenie, uważając politykę Brianda za wysoce zgubną w tej sprawie.

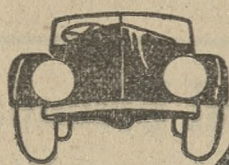
Zesłanie patriarchy Kucickiego

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Patriarcha moskiewski Kucicki został zesłany na jedną z wysp oceanu Lodowatego.

Zderzenie pociągów

Rzym, 17. 7. (Tel. wł.) Z Medjolanu donoszą, że na stacji Modugno pociąg towarowy najechał na pociąg osobowy.

30 osób odniosło rany.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 42 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Zjazd gwiazdzisty do Poznania

z ilustracjami

Tancerka wygrała 12 milionów franków

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Joanna Dolly, słynna tancerka kabaretowa, wygrała w kasynie w Le Touquet w przeciągu 3 godzin 12 milj. fr.

Grę musiano kilkakrotnie przerywać, gdyż kasyno nie miało pieniędzy na wypłacenie wygranej. (w)

Pożar lasu we Francji

Paryż, 17. 7. (PAT.) Dzięki energicznej akcji ratowniczej pożar lasu pomiędzy Valescure a Agay został całkowicie opanowany.

Drużyny ratownicze pozostały na miejscu do wieczora w celu ugaszenia ostatnich ognisk pożaru.

Ciężki wypadek

prezesa O. U. Z.

Jak się dowiadujemy, przed kilkoma dniami uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu p. Okołowicz. Wypadek miał miejsce w okolicy Gniezna, gdzie samochód p. Okołowicza najechał na drzewo.

Obeenie u p. Okołowicza nastąpiły pewne komplikacje, powodujące pogorszenie się stanu jego zdrowia. (k)

Najechany przez samochód

Wczoraj na ul. Kościelnej został najechany przez samochód P Z 44 378 Sylwester Roszak, zamieszkały przy Górnej Wildzie 40.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Roszaka do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono u ofiary wypadku poranienia na głowie i naruszenie podstawy czaszki. (k)

Śmierć pod gruzami stodoły

W Robinie w pow. wrzesińskim runął wczoraj mur rozbieranej stodoły.

Pod gruzami znalazła śmierć 30-letnia Eleonora Staniszevska, żona osadnika, która była zatrudniona przy rozbiorce.

Przypadkowe bratobójstwo

Straszny wypadek, spowodowany nieostrożnością, wydarzył się w tych dniach w Mogilnie.

Zajęty czyszczeniem rewolweru, dozorca Banku Ludowego w Mogilnie 25-letni Czesław Barylski, sądząc, że rewolwer nie jest naładowany, wymierzył do swego 8-letniego brata Edmunda, przypatrującego się tej czynności i pociągnął za cyngiel. W tej samej chwili padł strzał i kula ugodziła chłopca w okolicę serca, raniąc go śmiertelnie.

Przywołany lekarz dr. Duesterhof stwierdził już tylko śmierć nieszczęśliwego malca. (k)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

17)

Z Patersonem znalazł się oddawna, celem go dla tej jednej okoliczności, że stary Tom Paterson wywodził się z szlachty angielskiej i dziad jego również w tej samej linii miał nawet tytuł baroneta. Okoliczność, że Paterson był milionerem i to w największym kalibrze na modłę amerykańską, była dla starego Craigha w tym wypadku bez najmniejszego znaczenia.

Craigh był snobem wyjątkowym, nawet jak na bogatego Yankesa przystało. Ponieważ do mody i dobrego tonu należało od pewnego czasu kolekcjonowanie dzieł sztuki wśród bogaczy amerykańskich, Craigh postanowił kolekcjonować obrazy. Na sztuce znał się tyle, co koń na muzyce, nie przeszkadzało mu to jednak udawać znawcę, wygłaszać sądy, najnieudoczniejsze, najbardziej pozbawione sensu. Craigh miał sekretarza, spełniającego różnorodne funkcje, między innymi doradcę w rzeczach sztuki. Sekretarz ów, podający się za hrabiego włoskiego z gatunku tych, jakich dopiewała była legion w słonecznej Italii, nabywających tytuł wraz z jakimś walącym się do fundamentów zamczkiem, był synem emigranta włoskiego,

który w swoim czasie przybłąkał się do Stanów Zjednoczonych po stracie majątku i prawdopodobnie wszelkiej nadziei na jaką taką egzystencję we własnym ojczyźnie. Doradca ten pozostawał w stałym kontakcie z kilkoma handlarzami paryskimi i londyńskimi i skupował dla Craigha starych mistrzów. Bez jego porady i opinii nie nabyłby Craigh najautentyczniejszego Tycjana czy Rembrandta, chociażby na obraz przysięgali jak na księgi święte wszyscy historycy i znawcy sztuki. Doradca nie interesował się znowu ze swej strony niczem, czego nie zalecił mu znajomy handlarz z Place Vendome i Rue Saint Honore. Gluche chodziły wieści w świecie handlarzy dziełami sztuki na temat olbrzymiego majątku, który przy tych osobliwych transakcjach nagromadził sobie ów włoski hrabia, pełniący funkcje pierwszego sekretarza przy starym Craighu. Wystarczyło, by ów sekretarz szepnął Craighowi, że jakiś obraz starego mistrza flamandzkiego czy holenderskiego ma być nabyty przez lorda czy duca angielskiego, albo co więcej, zakupiony przez agenta zbiorów królewskich, a Craigh natychmiast wydawał polecenie nabycia obrazu, nie dopytując się nawet o żadne szczegóły ani nie licząc się z ceną. W ten sposób Craigh stał się posiadaczem olbrzymiej galerji, której nawet nigdy dobrze nie obejrzał. Ile tam w tej galerji było fałszywych Flamandów, Holendrów, Włochów, Hiszpanów, Francuzów, Anglików, zakupionych przez pomysłodawcę, o tem nikt jeszcze za-

życia starego ramola, nie dowiedział się dokładnie.

Snobizm był przyczyną, że Craigh podróżował własnym jachtem, nie olbrzymem oceanowym, znajdując, iż taka właśnie podróż własnym jachtem bardziej odpowiada osobie dystygowanej, jak on, John Craigh. Drogo go wprawdzie pod względem zdrowia kosztowała ta podróż, cały bowiem czas jej trwania Craigh spędził w łóżku, a lekarz nieustannie czuwał nad cennem zdrowiem milionera-arystokraty amerykańskiego. Po przybyciu wszakże do portu, Craigh oświadczył zdumionym oficerom jachtu, że podróż była wprawdzie uciążliwa, mimo to gotów jest spędzić całe życie na morzu. Przyczyna tego tkwiła w tem, iż niedawno usłyszał był Craigh, że król angielski, jako zdeklarowany miłośnik sportu żeglarskiego, nie podróżuje inaczej jak tylko własnym jachtem i że często spotykał go w czasie podróży morskich burzliwe przeprawy. Skoro więc król podróżuje w taki sposób, musi więc i on koniecznie tak samo odbywać swoje podróże nie inaczej, jak tylko jachtem, chociażby podróże takie były i niewygodne i nieprzyjemne dla zdrowia.

Jacht starego Craigha nazywał się „Star”, a natchnienie do nadania tej właśnie nazwy statkowi zaczerpnął stary ramol z nazwy jachtu carskiego „Zwiewda”. Nie potrzeba dodawać, że jacht starego Craigha z większym urzędem był przepychem, niż tamten, który był własnością ostatniego cara rosyjskiego. Ktokolwiek miał sposobność zwiedzania tego jachtu, a działo

się to zawsze pod obecność samego właściciela, temu zazwyczaj stary snob wykladał obszernie, o ile statek jego jest bez porównania droższy, niż tamten, który był własnością carską, a przeszedł następnie w posiadanie jednego z krezusów amerykańskich.

John Craigh dowiedziawszy się o pobycie pani Paterson z córką w Claridge, zaraz następnego dnia pospieszył z wizytą.

Tak więc panie Paterson zaraz na wstępie swego pobytu w Paryżu natchnęły się aż na trzech znajomych mężczyzn, z których każdy na swój sposób przyczynił się do zmiany pierwotnie powziętych planów.

Dzięki staremu Craighowi panie Paterson były parę razy na przyjęciach w kilku domach amerykańskich. Były również w ambasadzie amerykańskiej. Musiały ze swej strony urządzać przyjęcia w Claridge dla szeregu grona sproszonych gości. Stary Craigh czuł się dumny z towarzystwa Evelyn Paterson, która czarowała wszystkich urodą, inteligencją i tym rodzajem swobody towarzyskiej, który jest właściwy ludziom dobrej rasy. Craigh był oczarowany poprostu Evelyn. Rozkosz prawdziwą sprawiała mu, kiedy idąc w jej towarzystwie, czuł, że zwraca powszechną na siebie uwagę. Craigh słyszał szepty, wyrażające zachwyt, łowił spojrzenia zazdrosne. I to właśnie było przyczyną, że pobyt swój w Paryżu przedłużył o całe dwa tygodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 18 lipca 1930.

Słońce: wschód 3,51; — zachód 20,06; —
dł. dnia 16 godz. 15 min.
Księżyc: wschód 22,52; — zachód 11,56; —
ost. kwadra.
Kal. rz.-kat.: Symon z Lipnicy; jutro
Wincenty a Paulo.
Kal. słow.: Unisław; jutro Wodzisław.

Zebrania

Dziś o 19,30 Tow. Powstańców i Woja-
ków (Śródmieście) walne zebr. u p.
Beyerowej pl. Bernardyński 2;
o 20 Automobilści ogólne zebranie u
p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
Jutro o 18 Stow. Lokatorów domów ma-
gistrackich u p. Jarockiego, ul. Maszt-
alarska 8a;
o 19,30 Polski Zw. Krawców Konfek-
cyjnych u p. Tomczyka, ul. Wroniec-
ka 13;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Maksymiliana Manysia o godz.
18 z kapł. szpitala miejskiego.

Licytacje

Dziś o 8 ul. Wieżowa 10 — 2 fortepiany,
8 krzesel, kanapa, etażerka, 3 obra-
zy, stół, masz. do szycia, zegar, gar-
derobianka, biurko, dywan, umy-
walnia, szafa, firany;
o 9,30 ul. Matejki nar. ul. Grunwaldz-
kiej — masz. do kruszenia kukury-
dzy, wialnia ręczna, sieczkarnia, pra-
sa do owocu, przyrząd do zapędu, 3
opielacze 1-konne, 2 śrótowniki, plu-
gi, radła, kultywatory, brony, przy-
rządy do obradlania zboża;
o 10 ul. Patr. Jackowskiego 49 — trzy
zebra karoserji na landolet Peugeot,
karoserja towarowa, limuzyna, prasa
hydrauliczna;
o 11 Wolnica 2 — maszyny do pisania,
biurka, szafy do akt, regały, szafy
oszl., garnitur koszykowy, pulpit,
wóz, platforma, 8-konny motor spa-
linowy (pędzony ropą), taczki, wagi,
60 zamków, warsztaty stolarskie,
szfionierki, walizki, materace, kana-
py, maszyny szewskie, tachometry,
piaszcze, obuwie;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Traviata” — opera Verdiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Papa” — występ gośc. zespołu
Teatru Polskiego z Warszawy.

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.

Adres Dyrekcji: ul. Marsz. Focha nr. 18;
tel. 71-50.

Pawilony otwarte od godz. 9 rano do 20;
Park Wilsona do godz. 24.

Kasy czynne na pół godziny przed otwar-
ciem wystawy.

Cena wejścia: jednorazowy bilet wstępu
2 zł; bilet ulgowy (pp. akademicy,
młodzież szkolna, podoficerowie i
szeregowi W. P. i P. P. oraz wyciecz-
ki od 25 osób) — 1 zł; bilet stałego
wstępu na cały czas trwania wysta-
wy — 10 zł.

Wstęp do Parku Wilsona wiecz. — 50 gr.
W Parku Wilsona czynne są restaura-
cje, kawiarnie, dancing i kino.
Seanse kinowe o godz. 17-tej, 19-tej
i 21-ej. Wejście do Parku po godz.
19 od ul. Matejki i Berwińskiego.

Gwałtowna burza nad Gnieznem

We środę przeszła nad Gnieznem
gwałtowna burza z ulewym desz-
czem.

Od uderzenia pioruna powstał po-
żar na folwarku w Arkuszewie. Pa-
stwą płomieni padła stodoła, należąca
do Antoniego Banaszaka, zamieszka-
łego w Ostrowie. Dochodzenia wyka-
zały, że w stodole znajdowało się 30
wozów siana, 24 wozy jęczmienia, 8
wozów żyta, żniwiarka i 3 wozy ro-
bocze.

Ogólne straty oblicza się na 40 ty-
sięcy złotych.

Międzynarodowy rajd awionetek

Wypadki lotników polskich — Do Berlina przybyło
48 maszyn

Berlin, 17. 7. (PAT.) Dzisiaj nad-
leciały na lotnisko w Staaken dalsze sa-
moloty polskie, biorące udział w tego-
rocznym konkursie awionetek. Z wy-
jaśnieniem przybyłych lotników wynika, że
przymusowo lądować musiał Rutkow-
ski. Dotychczas brak wiadomości tylko
o maszynie, pilotowanej przez Lewo-
nickiego, która została prawdopodobnie
wycofana.

Do godz. 19 nie przybył na lotnisko
w Staaken Dudziński i niema o nim
żadnych wiadomości.

Ostateczny termin przybycia na lot-
nisko w Staaken kończy się jutro o godz.
12-tej w południe.

Berlin, 17. 7. (PAT.) Z pośród pol-
skich uczestników, zgłoszonych do tego-
rocznego międzynarodowego konkursu
awionetek, wycofane zostały tylko 2 ma-
szyny krakowskie, pilotowane przez
Działowskiego i Piotrowskiego.

Berlin, 17. 7. (PAT.) W godzinach
popołudniowych nadszedł na lotnisko

w Staaken telegraficzny meldunek poli-
cyjny, donoszący, że jeden z samolotów
polskich, lecący z Poznania do Berlina,
siadł przymusowo pod Fraustadtem.
Przyczyną lądowania miało być zbłą-
dzenie wskutek defektu busoli. Samo-
lot ten miał podjąć dalszy lot do Ber-
lina.

Berlin, 17. 7. (PAT.) Dziś, 17 bm.,
w drugim dniu wstępnych przygotowań
sportowych do europejskiego konkursu
awionetek na rok 1930, przybył dalszy
szereg maszyn Francji, Anglii, Hiszpa-
nii i Niemiec.

Razem z samolotami polskimi do
godz. 5,30 przybyło 44 maszyn.

Berlin, 17. 7. (Tel. wł.) Na lotnisko
w Staaken przybyło dotychczas 48 awjo-
netek, które wezmą udział w międzyna-
rodowym rajdzie dookoła Europy.

Pomiędzy niemi jest 10 awionetek
polskich, 5 angielskich, 2 francuskie, 2
hiszpańskie i 29 niemieckich.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w piątek dn. 18 lipca ujrzymy
po raz pierwszy na ekranie „Słońca” po-
rywający dramat osnuty na tle roz-
głosnej powieści Pawła Frondaie p. t.:

„Piekło namiętności” (L'Appassionata)

Niezwykle subtelny i oryginalny ten
dramat — to dzieje ludzi, których trawi
najzgnubniejszy ogień świata: namiętności.
Akcja dramatu rozgrywa się w szyb-
kiem, denerwującym tempie w najwy-
kwintniejszym środowisku paryskim —
w sferach artystycznych i posiada nie-
zwykle wstrząsające momenty.

„PIEKŁO NAMĘTNOŚCI”
porusza szereg b. ciekawych problemów.
Obraz odznacza się doskonałą reżyserją,
oryginalną i bardzo ciekawą grą wszyst-
kich artystów — ponadto przepiękne są
krajobrazy, szczególnie zaś cudowne zdję-
cia z nadmorskich miejscowości.

Główne role odtwarzają: piękna Renée
HERIBEL, rasowa Rut WEYHER, Leon
MATHOT i Ferdynand FABRE.

„PIEKŁO NAMĘTNOŚCI” — to film
niezwykle ciekawy i subtelny — dla kul-
turalnej publiczności — niewątpliwie
więc dzisiejsza premiera w „Słońcu” zgro-
madzi w komplecie najwytworniejsze sie-
ry naszego miasta. Pp 111

Ministrowie zagraniczni na M. W. K. T.

W dn. 23 bm. przybywa do Pozna-
nia celem zwiedzenia M. W. K. T. bel-
gijski min. komunikacji, p. inż. Lip-
pens.

Dn. 29 bm. przylatują drogą na-
powietrzną z Paryża do Poznania
francuski min. lotnictwa p. Eynac,
który w ciągu tygodnia zwiedzi wy-
stawę poznańską, Gdynię, Warszawę i
szereg miast.

W końcu zaś bież. miesiąca lub z
początkiem przyszłego spodziewany
jest przyjazd francuskiego min. robót
publ. oraz min. komunikacji Lotwy i
Estonji, jak również prawdopodobnie
Czechosłowacji. Wszyscy ministrowie
zwiedzą M. W. K. T. w Poznaniu
oraz odbędą szereg wycieczek po
Polsce.

Wielkie widowisko batali- styczne na arenie P. W. K.

Dyrekcja Teatru Nowego urządza w
sobotę, 19-go, i niedzielę, 20 bm., wiel-
kie widowisko batalistyczne na arenie
P. W. K. W niezwykłym tem widowi-
sku wezmą udział artyści Teatru Nowe-
go oraz oddziały 14 dywizji piechoty
wraz z całym sprzętem wojennym. Spa-
lone też będą prześliczne ognie sztuczne.
Widowisko to będzie bezsprzecznie jed-
nem z najciekawszych i najefektowniej-
szych, jakie dotychczas mieliśmy spo-
sobność widzieć. Dyrekcja Teatru No-
wego dokłada wszelkich starań, aby wi-
dowisku temu nadać najpiękniejszą
oprawę dekoracyjną.

Bilety wcześniej do nabycia w Tea-
trze Nowym. Dojazd na arenę tramwa-
jami linii 6 i 11 oraz autobusami.

Zatopiona flota

W dniu podpisania Traktatu Wer-
salskiego admirał niemiecki, nie
chcąc, aby dostały się w ręce alian-

tów, kazał zatopić około 50 najwięk-
szych jednostek bojowych wojennej
floty niemieckiej w zatoce Scapa Flow
w północnej Szkocji. Od lat już czyni
się wysiłki, aby żelazne te kolosy wy-
dobyć z dna zatoki. W ostatnim cza-
sie udało się wydobyć z wody naj-
większy linowiec „Hindenburg”. —
Szczegóły wylonienia z wód morskich
upiora „Hindenburga” oraz ciekawe
ilustracje z przebiegu tych prac znaj-
dujemy w ostatnim numerze „Wiel-
kopolskiej Ilustracji”. Ciekawy i ob-
fity w aktualności numer przynosi
rozstrzygnięcie konkursu na dowcip-
ny wierszyk, feljton poznański, in-
teresującą nowelę, bajkę regionalną,
opis Kalwarji w Wielu oraz działu
zwykłe.

Wartość pięknego numeru, który
nabyć można u kolporterów i w kio-
skach gazetowych za 45 groszy, pod-
nosi niezwykle bogaty dział ilust-
cyjny.

Wycieczka Stow. studentów polskich w Ameryce

Wczoraj o godz. 8 wiecz. przybyła
do Poznania z Gdańska przez Toruń
na miesięczny pobyt w Polsce wy-
cieczka Stow. studentów polskich w
Ameryce.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili To-
ruń i Gopło a obecnie przez 3 dni za-
trzymają się w Poznaniu celem zapo-
znania się z M. W. K. T. oraz zabyt-
kami miasta.

Wycieczką opiekuje się Poznański

Z opery

Premjera „Księżniczki Czardasa”,
operetki Kalmana

Według odwiecznych wzorów ope-
retkowych zbudowana, ma jednak
„Księżniczka Czardasa” sporo wyróż-
niających ją zalet i to w pierwszej li-
nii w stronie melodyjnej. Motywy są
świeże, dosyć wyraziste i dobrze do
situacji dopasowane. W orkiestrze
jest kilka udatnych momentów, cho-
ciaż w całości instrumentacja jest
traktowana szablonowo i dosyć nie-
dbale. Obsada doborowa i gdyby by-
ła zgrana, widowisko byłoby zupełnie
zajmujące. P. Sendecki robił co mógł,
aby tuszować niejedno zamieszanie,
wynikłe z niedostatecznego widocznie
opanowania ról (prawdopodobnie z
braku wystarczającej ilości prób). —
Role kobiece w rękach pań: Grabow-
skiej (Meli) i Fontanówny były wy-
zyskane pierwszorzędnie i obie w
swoim, tak charakterystycznym dla
każdej z pań stylu. Znakomitem uzu-
pełnieniem kreacji obu artystek były
ich bogate i ozdobne stroje. Poza wy-
mienionymi paniami uwagę widowni
skupił na sobie występ gościa p.
Dembowskiego, który zaletami
swej gry i świetną aparycją wzbudził
duże zainteresowanie. Jego sposób
bycia, zachowanie się na scenie i u-
miejętność noszenia fraka (!) odbijał
się w stylu od panującej na naszej
scenie tradycji, która nie we wszyst-
kich wypadkach zasługuje na tę pie-
czołowitą ochronę, jaką się u nas cie-
szy. Powody do nieustannej weso-
łości dawał — jak zwykle — już cho-
by tylko swem pojawieniem się na
scenie — p. Bratkiewicz, któremu
wierności operetkowej dotrzymuje p.
Karska. Rolę starszego bywalca ka-
baretowego grał p. Gruszczyński.

Komitet Akademicki z p. Hilknorem
na czele.

W niedzielę uczestnicy wycieczki
rozjeżdżają się do okolicznych mająt-
ków, gdzie zabawią około miesiąca.

Echa katastrofy samocho- dowej na pl. Wolności

Katastrofa samochodowa, której u-
legł w nocy na czwartek znany lekarz
poznajski p. dr. Matuszewski oraz syn
jego Edward, wywołała w mieście na-
szem powszechne poruszenie.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia
p. dr. Matuszewskiego jest o tyle dobry,
że p. dr. Matuszewski będzie mógł przy-
stąpić do normalnych swych zajęć już
w dniu dzisiejszym. Rana na szyi nie
jest niebezpieczna a przecięcie skóry na
czoło ponad oczami na szczęście nie jest
głębokie, choć łatwo mogło spowodować
naruszenie oczu. P. Edwardowi Matu-
szewskiemu (synowi) grozi, zdaje się,
dłuższe leczenie. Ma on na czole ranę
ciętą, głębokie rany cięte na obu policz-
kach oraz doznał uszkodzenia nosa w
dwu miejscach. Musiał się więc udać
do badania klinicznego, a skutki dotkli-
wego poranienia przejawiały się w do-
kuczliwej gorączce. Stan jego nie jest
jednak groźny. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Zemsta za przegrany proces. W
numerze 277 naszego pisma z dnia 19-go
czerwca rb. donosiliśmy o bóje pomiędzy
właścicielem młyna w Chelście Ryszkie-
wiczem a dzierżawcą tegoż młyna Augu-
styniakiem. Obecnie dowiadujemy się,
że bójką powstała nie na tle przegranej,
lecz raczej toczącego się procesu. W
bójce tej stroną napastującą nie był p.
Ryszkiewicz. Poza tem zaznaczyć należy,
że p. Augustyniak był kierownikiem
młyna a nie jego dzierżawcą.

WRAŻENIA FILMOWE

Kino „Stylowe” wyświetla film p. t.
„Barwne motyle”. Akcja filmu, podobnie
jak w poprzednim programie, w „Truba-
durach New-Yorku”, rozgrywa się w tea-
tryku rewjowym. Grają prawie ci sa-
mi artyści, podobna jest też i treść. Przy
pośpiechu, z jakim wytwórnie filmowe
produkują dźwiękowie, takie obrabianie
jednakowych tematów jest przypuszczal-
nie bardzo wygodne i pozwala na o-
szczędności. Ale artystycznemu rozwoj-
owi filmu masowa robota, produkcja na
hurt, chyba nie sprzyja. Rewja, zwiast-
cza jej sceny kolorowe, wypadły bardzo
udatnie, choć mniej efektownie, niż w
„Trubadurach”. Ch. King ma tutaj rolę
odpowiedniejszą a Bessie Dove jest bar-
dzo miła. Synchronizacja dobra. Należy
jednak zaznaczyć, że powtarzanie jest
bardzo podobno wskazane w szkole, ale
w sztuce nasuwa myśl o naśladownictwie.
Gdyby nie to, film możnaby uważać za
całkiem udatny. Nadprogram — film
śpiewany. Fer.

Sceny taneczne były pomyślane do-
syć żywo i zajmująco. W tańcu jed-
nak jak i w scenach zbiorowych a
także w ogólnej (zresztą udatnej)
reżyserji brak było precyzji, co w wi-
dowiskach o charakterze rewjowym
(jak właśnie wczorajsza premjera)
ma znaczenie zasadnicze i decyduje o
wartości przedstawienia.

Reżyser (p. Sendecki) miał widocz-
nie za mało czasu, aby wszystkie swe
interesujące pomysły należycie zreali-
zować.

Dosyć niespodziewanie wypadły
tempa poszczególnych numerów. Tak
trudno jednak jest pogodzić kaprysy
śpiewaków z tem, czego wymaga par-
tytura. Przygotował i prowadził
ręcz p. Eichstaedt. Dekoracyjnie
najlepiej przedstawiał się ostatni akt.

Na sali pełno — pomimo wakacji.
Dużo kwiatów i oklasków.

St. Wiechowicz.

Kino „Metropolis”

Dziś premjera!

Lili Damita i Ronald Colman

w dramacie filmowym według słyn-
nej powieści J. Conrada „Ocalenie” pt.

„Biały Kapitan”

Film pełen czaru — temperamentu
i niesamowitych przeżyć żeglarskich.

Seanse o 7 i 9-tej.

Przedsprzedaż biletów od 11,30—13,30.

Pp 25,42

Dźwiękowe Kino „APOLLO”

Dziś premjera

dawno oczekiwane filmu

„Cztery Pióra”

film, który mówi sam za siebie.

Seanse o 4,30, 6,30 i 8,30.

Przedsprzedaż biletów od 11,30—13,30.

Pp 55,40

SPORT

O puchar Davisa

Dziś, w pierwszym dniu spotkania międzystrefowego w Paryżu Stefani (Wł) spotyka się z Allisonem (A) a Morpurgo (Wł) z Lottem (A). Skład zespołów do gry podwójnej ustalony zostanie dopiero po wyniku spotkań dnia pierwszego.

Pływanie

Szkoła Podchorążych Piechoty z Biedruska urządza w niedzielę o godz. 10-tej zawody zewnętrzne na pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej. (wz)

Piłka nożna

Mistrzostwa świata w Montevideo. — Stany Zjednoczone — Paragwaj 3:0, Jugosławia — Boliwia 4:0. (Tel. wł.)

Tennis

W dalszym ciągu turnieju na Semmeringu Jedrzejowska pokonała Rumunkę Caracosta 6:4, 6:3; Volkmerówna — Schara 6:0, 6:0; Jedrzejowska i Warmiński — Rademacher i Helmar 6:1, 6:2; Warmiński — Simon 6:3, 6:3. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś, w piątek „Traviata”. W sobotę, 19 bm. po raz drugi „Księżniczka Czardasza” z pp. Fontanówną, Grabowską (tytułowa), Karską, Bratkiewiczem, Gruszczyńskim, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Eichstaedt. W niedzielę, 20 bm. „Aida” z pp. dr. Roesslerówną, Majem, Perkowiczem, Romanowiczem i Urbanowiczem; kapelmistrz p. Tyllia. W partii tytułowej zadebiutuje p. Jeziorańska. W poniedziałek, 21 bm. „Księżniczka Czardasza”. We wtorek, 22 bm. pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Traviata” z pp. Fedyczkowską, Drabikiem i Karpackim.

— * Z Teatru Nowego. Dziś po raz trzeci gościnny występ zespołu artystów Teatru Polskiego w Warszawie w szczerze rozweselającej i miłej komedji świet-

nej spółki autorskiej Flersa i Caillaveta p. t. „Papa”. Rozbawiona do radosnej wesołości publiczność darzy znakomitych gości niemiłkającymi oklaskami przy otwartej kurtynie. W roli tytułowej występuje ulubieniec publiczności warszawskiej p. Leszczyński, w roli księdza p. Stanisławski, przezabawna postać Charnouilla odtwarza p. Fritsche, w roli syna „Papy” p. Daczyński a w roli Georginji p. Romanówna. Resztę ról odtwarzają artyści Teatru Nowego.

— * Widowisko batalistyczne na arenie P. W. K. W sobotę, 19 i w niedzielę, 20 lipca urządza Teatr Nowy na arenie P. W. K. widowisko batalistyczne, opracowane na tle głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Rywale”. W tem pięknym widowisku wezmą udział artyści Teatru Nowego oraz 14 dywizja piechoty z całym sprzętem wojennym. Przed oczyma widza przesuną się zastępy żołnierzy, którzy żyją w obozie niewyczerpanym a tak prostym i niewymuszonym humorem, w bitwie zaś okazują się prawdziwymi bohaterami.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 17. 7. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 377,25—379,25; Wiedeń za 100 zł 79,21—79,49; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty grube 46,725 do 47,125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,76; telegr. wypłaty na Warszawę 57,61—57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 17. 7. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 19,25—19,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 17. 7. (PAT.) Zboże. — Żyto standard. 20,00—20,50; pszenica 49,50 do 51; jęczmień na kaszę 24—25; rzepak 54—56; mąka pszenna 73—80; żytnia pg. przep. 37—38; otręby żytnie 12,50—13.

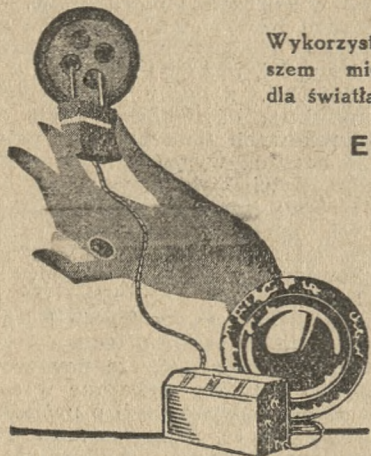
Lwów, 17. 7. (PAT.) Zboże. — Owies małopols. 20,50—21,00. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 17 lipca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.61	46.85	43.35	11.23	—	377.25	57.70	79.21
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.35	—	—	—	655.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	—	—	—	—	23.87	606.75	804.05	122.82	168.69
Belgia	3	123.94	100 belg.	124.56	—	58.455	34.81	13.97	355.25	—	71.87	98.70
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.486	818.—	0.59	—	19.95	3.06	4.19
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.32	27.76	17.49	—	390.20	90.17	123.82
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.—	—	168.37	12.08	40.25	1022.25	—	207.05	284.40
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.09	18.15	—	—	—	137.80	189.20
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.36	25.01	20.522	—	4.86	123.58	163.80	25.02	34.37
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.902	—	4.18.35	486.41	—	25.40	33.67	514.27	706.50
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.08	—	16.46	123.69	3.93	—	132.57	20.24	27.79
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.42	—	12.47	164.05	2.96	—	—	15.—	20.94
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.69	—	21.91	92.88	5.23	133.—	176.31	26.94	37.03
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.28	—	81.35	25.01	19.44	494.—	654.67	—	137.36
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.46	18.09	26.89	—	—	138.30	189.85
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.92	—	59.105	34.44	14.11	359.—	475.60	72.66	—

ELEKTRYCZNOŚĆ I RADJO...



Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radia.

ELEKTRYCZNY ODBIÓRNIK

PHILIPSA
2 5 1 4

BEZ BATERYJ! BEZ AKUMULATORÓW!

Wyposażony w lampy
Złotej Serii Philipsa.

Daje mnóstwo stacji
wiernie, czysto, głośno



Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie:

np 11328

„Ładownia Akumulatorów” - Poznań

Aleje Marcinkowskiego 19

PRAGA-PICCOLO

samochód otwarty 4 siedz. — mało używany, z powodu zamiany na kryty, okazujecie na sprzedaż. „Praga” Automobile, plac Wolności 11. Telefon 55-33

Pn 29.142

7 PIENIĄDZ

Poszukuję

100.000 zł na I. hipotekę na majątność 1.800 mórg pszennej ziemi, dam 15 proc. rocznie. Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 60-39. zdp 71 601

Wypożyczę

3.500 dolarów na I. hipotekę kamienicy w Poznaniu. Wyczerpujące zgłoszenia do Kurjera zdp 71 241

15.000

na hipotekę kamienicy w Poznaniu odda „Agrarjusz”. Nowy Rynek 14/15. zdp 71 318

16 OSOBYSTE

Komtur

Osoba, która zabrała w pawilonie 18 „Weltwirtschaftliches Archiv” uprasza się o zwrot przy stoisku lub administracji wystawy, gdyż własność prywatna.

22 ROZMAITE

Dywany

reparuje Tabernacki. Raczynskich 2. parter. lewo. przy Placu Bernardyńskim. dwp 1117

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Skromna

dzielną ekspedientką z branży piek.-cukierniczej, zna obsługę gości szuka posady, najchętniej na prowincji. Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdp 71 626

Inwalida

wojenny gastronom, który może uzyskać koncesję wyszynkową szuka posady w małym mieście lub w wiosce. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdynia skrytka 5 dla nr. 43. nw 2500

Starszy

czeladnik rzeźnicki, posiadający dobre świadectwa poszukuje pracy względnie obejmie kierownictwo warsztatu rzeźnickiego. — Oferty Kurjer zdp 70 990

Przedpłata

na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”	Poznań	miesiąc sierpień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc sierpień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia